

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

SALA MIEJSKA. W czwartek 1 lutego r.b.
KONCERT słynnego wjolonczelisty
A. Wierzbilłowicza.

3-511-2 Bilety są do nabycia w Księgarni W. Makowskiego.

Administracja „Dziennika Wileńskiego” zawiadamia, że nowoprzybywającym od lutego prenumeratom na żądanie udzielać będzie bezpłatnie początku wielce zajmujących „Wspomnień z przeszłości” (z czasów powstania 1863 r. na Litwie).

Wyszedł z druku № 5-ty „Zorzy Wileńskiej”.

Pytanie?

Faktem historycznie udowodnionym jest, że od czasu upadku niepodległości naszej iłkroć Polska budzi się z długiego letargu, przeciera oczy i zaczyna rozpoznawać drogi, wiedzące do odrodzenia i wstępować na nie, zawsze znajdują się w jej łonie ludzie, co staną w poprzek tymu zamiarom. Tak po ustanowieniu Konstytucji 3 go maja nastąpiła Targowica. Tak, gdy po kasacie zakonu jezuitów zapadła na sejmie jednomyślna uchwała utworzenia Komisji Edukacyjnej i przelania na nią niezmiernych dóbr tego zakonu, znaleźli się różni Młodziejowscy i Massalscy, co będąc postawieni na jej czele, zaczęli rozkradać fundusze przeznaczone na oświatę narodową. Tak w przeddzień ukazów tolerancyjnych i zapowiedzianej konstytucji rosyjskiej zjawili się tak łatwo uwiedzeni syrenim głosem wroga Katarzyniarze. Tak wreszcie dziś, kiedy po tylu trudach i próbach niudatnych całe społeczeństwo polskie w Wilnie zgodziło się jednomyślnie wybrać na posła z naszego miasta do Dumy państwowej Michała Węslawskiego, znalazło się grono młodych Polaków, co zrywając solidarność narodową wołało o dacie swe głosy na obcego krajowi i narodowi naszemu Żyda Gruzenberga.

Jeśli nie mamy dostatecznych słów potępienia dla Targowiczów i złodziei grosza publicznego, to miłymi nasuwa się pytanie, jak namy sądzić tych, co z zaciekłości doktrynerskiej psuli robotą prawych syów ojczyzny i głosami swemi echeli dać przewagę Gruzenbergowi nad Węslawskim?

Nie podobna przecie posadzać o świadomą złą wolę; znamy ich jałko ludzi uczciwych, o skrajnych, ulsio kadeckich poglądach, głoszących na za radykalnych szermierzy wolności i równości dla wszystkich. Czemże wytlómaczyć ich postępowanie? Czy zdawali oni sobie sprawę z tego, co robili? Czy rzeczywiście byli pewni tego, że obcy nam burżu, zamieszkały w Petersburgu, nie znający kraju naszego i językiem potrzeb, nie mówiący naszymi chcieliby i wrogi naszej wierze zosię z zadania obrony najpilniejszych interesów naszego miasta i kraju, mienny i zdolny, któremu przecie nie zarzucić nie zdołają? A jeśli tej właściwie mieć nie mogli, to o co brali przykładu z tych samych Żydów wileńskich, z którymi postanowili iść ręką w rękę przeciwko kan- kolwiek podzieleni między sobą, na

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Echa wyborów niedzielnych.

O wyborach niedzielnych milczy „Siewierozapadnyj Gołos”, natomiast wstępne artykuły poświęcają im „Wileński Wiestnik” i „Swobodnoje Slowo”.

Organ urzędowy zapewnia, że (w myśl okólnika ministerjalnego prawdopodobnie zachowywał zupełną neutralność i bezstronność przez cały czas kampanii wyborczej i że obecnie pozostaje mu tylko uchylić czoło przed wolą większości wyborców. Z tonu tych uwag można wyciągnąć wniosek, iż redakcja jest ściśle konstytucyjną.

Dalsze uwagi są jeszcze ciekawsze. Przedewszystkiem zwycięstwo Polaków „Wileński Wiestnik” przypisuje „tym nadzwyczajnym jawnym i ukrytym (?) wysiłkom, jakie rozwinął polski centralny Komitet wyborczy”, a zawsze i wszędzie „zwycięzcy silny i zręczny”. Następnie jednak powiada, że właściwie Rosjanom zawdzięczać musimy nasze zwycięstwo.

W roku bieżącym Polacy pisze „Wil. Wiestn.” pewni byli zwycięstwa i „nutka wątpliwości zakradła się dopiero w chwili, kiedy zaszło niebezpieczeństwo połączenia się Rosjan z Żydami. Gdyby tak blok nastąpił, to, zapewnia „Wiestnik” Polacy zostaliby pobici. Rosyjscy wyborcy odrzucili myśl poparcia Polaków, rosyjski Komitet wyborczy przemawiał za blokiem z Żydami, jako „bliższymi rosyjskiego społeczeństwa co do języka, kultury i wszechrosyjskich zadań państwowo-politycznych”. Za tym blokiem oświadczyli się też „niektórzy z bardziej szanowanych i wpływowych przedstawicieli prawoborów rosyjskich”. Ostatecznie jednak zgromadzenie postanowiło zachować neutralność i tem poparło Polaków, nie czynnie wprawdzie, ale biernie.

Byłoby to bardzo piękne, gdyby było prawdą. Rosjanie „wolnomyślni” i „radykalni” zawarli przecież blok z Żydami i figurowali albo na liście jawnie żydowskiej, albo na zamaskowanie żydowskiej, czyli tzw. bloku postępowego. Robili więc co mogli, by Polakom zwycięstwo utrudnić. A w liczbie tych Rosjan figurował między innymi i p. Blek, prezes jednego z Komitetów rodzicielskich, zapewniający zawsze o swej bezstronności. Obecnie złożył on dowody swojej bezstronności i rodzice Polacy zapewne nie zapomną o tym fakcie przy nowych wyborach do Komitetu rodzicielskiego.

Co zaś do Rosjan „prawdziwych” to ci, mimo że Żydzi i ich kandydat Gruzenberg zdaniem „Wil. Wiestn.” pod względem zadań państwowo-politycznych są im bliżsi, nie zdecydowali się wprawdzie głosować za nimi, jednakże nie usunęli się od udziału w wyborach. Właśnie pod wpływem namowy urzędowego organu urządzili oni demonstracyjną głosowanie za p. Matzonem, które miało przekonać rząd, iż Rosjanom wileńskim dać koniecznie trzeba osobnego posła. Demonstracja tak komicznie drobny przybrała rozmiar (p. Matzon w całym mieście zebrał jakieś kilkadziesiąt głosów), że nie dziwnym się, iż „Wil. Wiestnik” woli o niej zamilczeć. Weźmy jednak cyfry z każdego cyrkułu i przyłączmy głosy p. Matzona do żydowskich i w żadnym wyniku wyborów nie ulegnie zmianie.

Faktem więc jest, że prawoborcy rosyjscy ani czynnie, ani biernie do naszego zwycięstwa się nie przyczynili.

„Swobodnoje Slowo” wystąpiło z artykułem równie nikczemnym,

jak i niedorzecznym. Wielce szanowne to pismo nie raczy się ani na chwilę zastanowić nad tem, że miasto, którego ludność jest przeważnie polską, winno mieć posła Polaka, nie zaś jakiegoś zamorskiego Żyda-kadeta. Gdyby z urny wyszedł nie Polak, wówczas tylko należałoby badać przyczyny takiego niezwykłego zjawiska. Niestety, rzeczy tak proste nie rozumieją ani Żydzi wileńscy, ani wolnomyślni „Swobodnoje Slowo”. Pismo to ośmiela się zarzucać Zarządowi miasta nadżycia przy układaniu list wyborczych, robi to jednak o tyleż niezręcznie, co zuchwale.

Pismo to utrzymuje, że p. Łapiński tendencyjnie powiększył ludność cyrkułu VIII o 13 tysięcy. Ale przecież policja sprostowała tę cyfrę w myśl życzeń wolnomyślnego organu, więc ten „tendencyjny błąd” nie wpłynął na wynik wyborów.

Oprócz tego rzekomo faktycznego dowodu „Swobodnoje Slowo” przytacza inny fakt, który miał jakoby decydująco wpłynąć na rezultat wyborów. Oto w cyrkułe V komitet żydowski zakwestjonował prawa wyborcze 451 prawoborów Polaków i protest ten władze uznały za bezzasadny. Ponieważ władze — jak to słyszeliśmy wyżej — uznały Żydów za bliższych społeczeństwu rosyjskiemu, nie możemy więc przypuszczać z ich strony żadnej stronniczości na korzyść Polaków. Nadto zapewnia nas o wiarygodności źródła, że mnóstwo Żydów nieprawie na listy wciągniętych, pozostało na nich aż do końca.

Zaznaczyć należy jeszcze wyraźne przyznanie się „Swobodnoje Slowo” do tego, że komitet żydowski dla uratowania kandydatury żydowskiej zawarł ugodę z „postępowcami” rosyjskimi, „ustąpił” cyrkuł VIII „blokowi krajowej lewicy”, temu samemu blokowi, którego przewodcy oszukiwali swoich zwolenników, dowodząc, że chodzi o wybór na posła robotnika.

H.

W kwestji rolnej.

(Dyskusja publiczna.)

Odpowiedź p. H. Święcieklemu na artykuł

„Ani pędzi ziemi.”

W № 10 „Kurjera Litewskiego” p. Henryk Święciecki umieścił artykuł, w którym zbija przypisywane nieśluszenie nam, rdzenym ziemianom, tak zwanego północno-wschodniego kraju, nie tylko przez Rosjan, lecz co najgorsza, przez naszych miejscowych pseudo-liberałów, hasło: „Ani pędzi ziemi”. Rzeczywiście tego hasła na żadnym zebraniu naszych ziemian, ani też w żadnym programie naszym nikt, nigdzie, ani razu nie wypowiedział, ani wypisał; jest ono wynysłem ludzi złej woli.

Demaskować przeto intrzygi tych panów jest obowiązkiem każdego uczciwego obywatela kraju i z tego względu artykuł p. S. jest pożytecznym. Nie należy wszakże gorliwości posuwać za daleko, a to właśnie uczynił Szan. autor powyższego artykułu, twierdząc, że nasze ziemiańskie komitety w swoich programach jakoby zdecydowały „dopuszczalność przymusowego wywłaszczenia ziemian w celach komasacji”.

Otóż tego mylnego i nader szkodliwego zdania nie mogą zostawić bez repliki; zmusza mnie do tego obowiązek obywatelski.

Sledząc bacznie za całym przebiegiem sprawy agrarnej w naszym kraju, za uchwałami wszelkich ziemskich komitetów, znajdowałem w nich przyznanie konieczności przymusowego wywłaszczenia, lecz jedynie w celu usunięcia szlachowni i serwitutów. Usunięcie tych anomalii władania, wprowadzonych u nas przez zemię nad nami Murawjowskich agentów, musi być wykonaniem dla doświadczenia prawidłowego biegu ekonomicznego życia, oraz zniszczenia kości niezgody, rzucanej rozmyślnie pomiędzy nas i naszych sąsiadów, współpracowników na roli ojczyznej — włościan i będzie wymagało z naszej strony znacznych ofiar w ziemi do których jesteśmy przygotowani. A ponieważ dobrowolne umowy, dotyczące się owego rozgraniczenia, z włościanami zbałamucenymi przez czy-

nowników z jednej, a przez socjalistów z drugiej strony, niezmienne rzadko dają się zawierać, a zatem przymusowe, ustawodawcze wywłaszczenie stanowi w tych ramach jedyny sposób rozwiązania kwestji.

Ala, co to ma do komasacji? Przecież pod komasacją rozumie się nie co innego, tylko podział wyłącznie włościańskich gruntów — rozrzuconych długimi pasami, tak zw. sznurami, w szachownicy, w stosunku do władania oddzielnymi gospodarzami, które uniemożliwiają wyjście z nieprodukcyjnej trzeczpolówki, wobec zależności każdego gospodarza od gromady — na zaakragłone gospodarskie jednostki (fermy, kolonie, zasiełanki), dające możność wprowadzania bardziej intensywnego, a zatem i produkcyjnego, wielopolowego gospodarstwa. Przeszkodą do wykonania owej komasacji ze strony dziedzica majątku mogą stanowić znajdujące się między gruntami włościańskimi pasy tak zw. pustek, które w używalności żadnego z gospodarzy nie były w chwili nadziału, i z tej racji pozostały własnością dworu, oraz wogóle wszelkie szlachownie komasacji przeszkadzające w obrębie li tylko włościańskich gruntów jednej wsi.

Cóż więc wspólnego może mieć komasacja gruntów, w obrębie wyłącznie włościańskich, z potrzebą przymusowego wywłaszczenia wszelkich innych gruntów ziemiańskich, zupełnie od włościańskich odseparowanych? Alboż przymusowe zniesienie szlachowni bezwarunkowo i najkompletniej nie obejmuje usunięcia wszelkich przeszkód do wykonania komasacji gruntów włościańskich? A zatem, pocóż wspominać o przymusowym wywłaszczeniu ziemiańskich gruntów tam, gdzie idzie o komasację wyłącznie włościańskich odseparowanych gruntów? Sprawa to tylko zamęt pojęć, a ludziami złej woli odkrywa szerokie pole do najgłubiejszych interpretacji. Każdemu oświeconemu z piórem, a zatem Szan. mojemu oponentowi więcej, niż wielu innym, musi być wiadomo, iż wszelka myśl, wszelka prawda, zwłaszcza mogąca spowodować ważne następstwa, powinna być sformułowana z dokładnością najściślej, nie dopuszczającą ani jednego słowa zbytowego dla treści, ani zastosowanego niejasno, lub nie wypływającego logicznie z procesu rozumowania.

Otóż Szanowny autor omawianego artykułu, na dowód swoich postulatów, raz wyraża się zupełnie ściśle i jasno, a drugi raz wcale inaczej.

Tak np. cytuję ustępy: 1) z uchwały komisji powstałej z łona wyborów trzech gubernji litewskich, wystosowanej do posłów naszych z Litwy i Rusi, 2) ze „znanej” uchwały Wileńskiego Polak. Gub. Wyborcz. Komitetu z dnia 22-go października, zapewniającej przytem, że w programie zrzeszenia Ukrainy, Podola i Wołynia czytamy prawie to samo i 3) ze wszystkich cytowanych najwazniejszych ustępów z uchwały zjazdu Krajowego delegatów komitetów wyborczych z dziewięciu gubernji i miasta Wilna, 6 i 7 grudnia r. z. zapadłej, gdzie mowa jest o zasadach obowiązujących przyszłych posłów naszych, a mianowicie, obrona nietykalności prawa własności osobistej, uregulowanie tytułów własności i praw władania, zniesienia szlachowni i serwitutów — komasacja — podniesienie drobnej własności.

W tych cytatach traktujących o komasacji — konieczności wykonania której nikt chyba z ziemian naszych nie jest przeciwnym — mówi się jasno, lecz nigdzie nie można się dopatrzeć nawet utajonej myśli przymusowego wywłaszczenia ziemian dla celów komasacji gruntów, znajdujących się poza obrębem włościańskich nadziałów.

Nareszcie, twierdzi Szan. p. S., że na jednym z posiedzeń komisji 50-cm, wywołanej z ziemianami mińskiego, na którym był obecnym, większość głosów zdecydowaną została „dopuszczalność przymusowego wywłaszczenia, w celach komasacji”.

Tu już twierdzenie odkrywa pole do najszerszych i najszkodliwszych interpretacji, gdyż lekkoomyślnie, jeżeli nie umyślnie, nie wspomniano, w jakim jedynie tylko razie (tj. wobec szlachowni) przymus może mieć zastosowanie.

Na posiedzeniu owej komisji nie byłem obecnym, lecz ogłoszonej drukiem jego uchwały nie czytałem nigdzie, chociaż śledząc najpilniej za wszelkimi uchwałami zapadłymi w kwestjach społecznych w ogólności, a agrarnych w szczególności. Wnoszę przeto, iż jeżeli ona uchwała wyrażona została w tak nieokreślonej redakcji, to jednak albo sformułowana być musiała ściślej, albo ją komitet krajowy w owej redakcji odrzucił, a wyraził się ściślej we własnej uchwale (właśnie i jedynie nas obowiązującej) na którą Sz. P. S. również się powołuje. O ile mi wiadomo, jeden tylko Sielski Komitet przedwyborczy przyjął zasadę wywłaszczenia przy komasacji i to bodaj z powodu nieporozumienia. Patrz w № 66 „Dziennika Wileńskiego” art.: „Nieogłębłość i spaczona idea”. Słowa: „w celach komasacji” mogą być i najniezawodniej będą interpretowane, jako przyznanie konieczności dozwolnego rabunku gruntów ziemiańskich w najszerszym znaczeniu. Któryż bowiem z włościan, lub z ich socjalistycznych dowódców, nie zechce skorzystać z możno-

Adam Karpowicz.

ści nabycia na własność najlepszych w majątku gruntów, oddawanych im darmo? (niema bowiem tak naiwnych osobników, którzyby brali na serio obietnicę przez socjalistów, kierowników ruchów agrarnych, tak zwana „sprawiedliwą ocenę” gruntów przymusowo wywłaszczonych).

Jeżeli nieogólnie wyrażenie: wywłaszczenie przymusowe w celach komasacji dopuścić bez restrykcji i jak najściślej określić, to nasi liberaliści literali nie nie z własnej kieszeni nie ryzykujący lub nie mający do zaryzykowania, nie zaniechają po kadecku, lub jeszcze gorzej z tego małulskiego na pozór utworu w ścianie zrobić w niej tak ogromny wyłom, że zabiją doszczętnie całą naszą ziemską własność. Powtarzam przeto iż z tego rodzaju nieokreślonych wyrażeniami i redakcjami trzeba być niezmienne ostrożnym; wyrazów zaś „przymusowe wywłaszczenie przy komasacji” wcale nie używać, nie będąc człowiekiem fałszywym i dwulicowym.

Niezmiennie mi jest przykro protestować przeciwko może tylko nieostrożności człowieka, który posiada społeczne zasługi, w ostatniej zaś sprawie projektowanego wprowadzenia u nas powoływanych, tak zw. *konnych ziemst*, dał dowód niepospolitej czynności w kwestjach wymierzonych przeciw nam przesładowaniu rządowego. Lecz obowiązek mój obywatelski, spełnienie którego wciąga całego życia wyżej nad wszystko stawiałem, do tego mnie zmusza. Tem bardziej, że 1) polemikę w tejże samej materii, uważałem za konieczne prowadzić z Szan. moim oponentem na jednym z uprzednich ziemskich zebrań powiatowych, gdzie twierdził, że do instrukcji dla pól naszych bezwarunkowo powinno być włączone przymusowe wywłaszczenie, nie tylko wobec serwitutów i szachowni, lecz i komasacji. 2) Na jednym z posiedzeń przedwyborczego komitetu mińskich ziemian w roku przeszłym, gorliwie zalecał nam program kadecki, bez restrykcji, (od którego później odstąpił). 3) Na posiedzeniu przedwyborczym powiatu borysowskiego dnia 22 b. m., komasację konfundował z szachownią, najniepotrzebniej tę kwestję podjął. 4) Narazem niekontentując się ustną polemiką na zebraniach, ulubione te same dwóznacze twierdzenie drukiem rozpowszechniał zaczął.

Drugim powodem do niniejszego mojego protestu jest fakt, że w Nr 245 „Kur. Lit.” Szanowny Redaktor tego poczynnego i zwykle nader sympatycznego i pożytecznego pisma w tym samym duchu, lecz jeszcze daleko silniej nauceł. Wówczas przemleczalem, mając z precedensów rację spodziewać się, że protestujący artykuł mój nie zostanie wydrukowany, lecz teraz muszę wrócić do tej materii.

Takie frazesy i wyrażenia, jak: „rzecz prosta”, „tędy przecież jasne”, „tam oczywiście nikt nikomu niczego nie wywłaszczać nie będzie”, „pewna doza wywłaszczenia, niepodrywająca kultury rolnej i bytu materialnego danego majątku” i t. p., którymi Sz. P. Redaktor stara się w omawianym artykule przekonać i uspokoić czytelników, nie są bynajmniej, ani jasne, ani oczywiste i nie służą najmniejszą gwarancją przeciw o pomstę do Boga wolającego, żadną potrzebą nie usprawiedliwione, rabunku socjalistycznego; przeciwnie są one palupką dla łatwowiernych. W taki sposób uspakajają chyba nianki kaprysów dzieci, lecz ludzi umysłowo dojrziałych i widzących złą wolę ekspropriatorów zawodowych wcale uspokoić nie są w stanie. Jeżeli, jak twierdzi Szan. P. Redaktor, wolno odebrać przymusowo „przyległą np. dziesięcinę, albo skrawek”, to: 1) dla czegożby nie zabrać kilku, albo wszystkich poletków dworskich, burząc przez to doszczętnie obszarne kulturalne gospodarstwo; i to tem bardziej, że autor konfunduje „dobro włości”, na korzyść których

ma być bez żadnej racji wykonana ekspropriacja z dobrem publicznym, czyli powszechnym, a zatem obustronnym. 2) Co oznacza słowo „skrawek” na miarę geometryczną? Według geometrii socjalistycznej, elastyczność tej miary szalić nie może doświadczyć do kilku i więcej wiorst wzdłuż i wszerz? 3) Słowa „pewna doza”, logicznie mają również ściśle znaczenie jak i „skrawek”. 4) W jaki sposób uważać za wskazówkę wyrażenie: nie podrywając kultury rolnej i bytu materialnego majątku? I kto w tych kwestjach będzie mieć głos decydujący?

Konkludując, stanowczo twierdzę, iż skoro zasadniczo przyznaje się konieczność przymusowego wywłaszczenia w celu uregulowania serwitutów i zniesienia szachowni, wówczas o żadnym przymusowym wywłaszczeniu w celach komasacji gruntów włościńskich mowy być już nie może, zniesienie bowiem szachowni ostatecznie i bezwarunkowo niszcza wszelkie możliwe przeszkody do komasacji tych gruntów w ich obrębie. Włączenie zaś słów „przymusowe wywłaszczenie przy komasacji”, sprzyja tylko wykrętom ludzi złej woli pragnących myśleć swoją zamaskować, odurza włościńskich niejasnymi obietnicami, a używaniem jest jedynie dla zjednania popularności cudzym kosztem w celu osobistych korzyści.

Wiktor Ciundziewicki.

Kronika polityczna.

WALKA Z KOŚCIOŁEM WE FRANCJI.

Znany radykał francuski, p. Kamil Pelletan, mówiąc przed 10 dniami o polityce kościelnej obecnego gabinetu francuskiego, użył między innymi słów następujących: „Używa się całkiem nowych zwyczajów ustawodawczych. My uchwalamy jakąś ustawę, papież odpowiada na nią encykliką, my tworzymy wówczas nową ustawę, wywołuje ona nową encyklikę, na którą odpowiadamy jeszcze inną ustawą. To nie jest ustawodawstwo, lecz korespondencja i pisma, które obydwie strony wymieniają, zaczynały się mogły od słów: „w odpowiedzi na pismo z d...”

W ten sposób, ciągnie dalej p. Pelletan, Francja doszła do ustawodawstwa już nie miesięcznego, nawet, lecz tygodniowego i kodeks jest już nie księgą, lecz czasopiśmie. P. Briand głosi nawet w Izbie, że tak być powinno, gdyż w republice ustawy napisane są muszą do okoliczności. Dotąd, dodaje złośliwie p. Pelletan, nazwę „ustawa okolicznościowa” uważano za obraźliwą.

„Nie, p. Briand—czytamy dalej—wydawanie nowych ustaw po otrzymaniu każdej poczty, to nie jest wcale ustawodawstwo, jest to pewien rodzaj pośredniego paktowania z Kościołem, paktowania w najniegodniejszych warunkach, bo obydwie strony ze sobą się nie porozumiewają i Pan chce gwałtem wynaleźć bez porozumienia się taką ustawę, na którą Kościółby się zgodził. Kiedy się naprawdę chce two-

żyć ustawy, ustala się wówczas, co jest w danej sprawie słusznym i prawnym i wpisuje się to do kodeksu, nie stara się wówczas odgadnąć, co się podoba wieczystym wrogom społeczeństwa nowożytnego. Układy toczą się o konkordat, o ustawy nie toczy się układów choćby po omacku i na los szczęścia”.

W tych słowach (poza fałszem zasadniczym, o którym niżej, nieściśle się świetna charakterystyka tego bezładu, jakim się odznacza obecne francuskie ustawodawstwo kościelne. Farsa zaś polega na tem, że nie należy wydawać ustaw, dotyczących jakiegokolwiek warstwy społeczeństwa, nie zbadawszy jej potrzeb i żądań. Tembardziej w tak drażliwej sprawie, jak religijna, nie należało wydawać ustaw bez poznania przynajmniej, na co katolicy zgodzić się mogą. Myśl, że ludzie niewierzący mogą wierzącemu narzucić nową organizację kościelną, jest niedorzeczna w swym początku i niedorzeczne tylko skutki wywołać mogła.

Gabinet Clémenceau niejednokrotnie postępuje tak, jak gdyby chciał istotnie wynaleźć po omacku jakiś sposób załagodzenia zatargu z Kościołem. Skądinąd jednak postępowanie jego jest takie, jak gdyby chodziło mu tylko o wywołanie wrażenia, iż wszelkimi siłami chce porozumienia, lecz Papież i biskupi zgody nie chcą i udaremniają dobrą wolę rządu.

Oto bowiem, co rząd przedsięwzięł wobec deklaracji biskupów, o której pisaliśmy w swoim czasie. W obecnej chwili odprawianie nabożeństwa w kościele odbywa się siłą faktyczną jedynie. Proboszczowie nie mają żadnego prawa do kościołów swoich i do sprzętów kościelnych i są tylko tolerowani, jak toleruje się wszędzie wiele rzeczy, na które właściwie prawo nie pozwala. Stan taki jest jednak niemożliwy do zniesienia na czas dłuższy. Albo kościoły będą przez duchowieństwo opuszczone i wprowadzone będzie nabożeństwo w lokalach prywatnych, albo musi być w jakiś sposób uregulowany stosunek proboszczów do gmachów kościelnych.

Otóż ponieważ kościoły są obecnie uznane za własność gmin, ale z zastrzeżeniem, że winny być przede wszystkim użyte na cele kultury i ponieważ z drugiej strony merowie gmin mają, według ustaw, prawo wydzierżawiać własność gminną na lat 18 bez zezwolenia władzy wyższej, więc biskupi francuscy ułożyli wspólnie projekt umowy dzierżawnej, na której zasadzie możnaby ustalić stosunek proboszczów do kościołów. Otóż minister Briand pospieszył uprzedzić merów, by nie zawierali umów przed otrzymaniem wskazó-

wek rządu (do czego nie miał prawa) i wskazówki te w postaci wzorów kontraktu dzierżawnego istotnie opracował.

Zestawienie dwóch tych wzorów biskupiego i rządowego jest bardzo ciekawe. Według pierwszego, umowa zawiera (wymienienie z nazwiska) proboszcz „działający na podstawie upoważnienia swego biskupa i za wyrażnym jego potwierdzeniem”. Według wzoru rządowego, proboszcz oświadcza tylko, że jest upoważniony do zawarcia umowy przez biskupa i potwierdzenia umowy przez biskupa się nie wymaga.

Według wzoru biskupiego, w razie śmierci zawierającego umowę proboszcza jego przeniesienia, lub odebrania mu charakteru proboszcza przez biskupa, prawo używalności kościoła przechodzi tem samem na jego prawego następcę.

Według wzoru rządowego, w razie, gdy zawierający umowę proboszcz przestanie spełniać swe funkcje, lub utraci charakter proboszcza, umowa się rozwiązuje.

W warunkach rządowych duchowieństwo francuskie widzi niedostateczne uznanie praw hierarchii kościelnej. Istotnie, od każdego mera gminy zależałoby, czy dopuści on nowego proboszcza do odprawiania nabożeństwa w kościele, czy też nie, bo zawrzeć umowę dzierżawną nikt mu nakazać nie może.

Projekt rządowy wzamian za bezpłatne użytkowanie kościołów wkłada wyłączenie na proboszczów obowiązek odnawiania i reperowania kościołów.

Charakterystycznym jest, że p. Briand chce koniecznie namówić duchowieństwo do zakładania stowarzyszeń wyznaniowych, przez Papieża zakazanych, oświadcza on bowiem, że gdyby stowarzyszenia wydzierżawiały kościoły, to zmiana proboszcza nie pociągałaby za sobą rozwiązania umowy dzierżawnej.

Z TEATRU.

Benefis p. Antoniny Podgórskiej.

„Zmartwychwstanie” — z Tolstoja.

Niefortunnie najczęściej wychodzą arcydzieła literatury w przeróbce na scenę. Nie uniknęło losu tego „Zmartwychwstanie” Tolstoja. Nie mogę zrozumieć dlaczego sceny nasze posilają się robotą Francuza, który nie znając ojczyzny wielkiego myśliciela, nie mógł uchwycić głównej charakterystyki, zatuszował myśl autora, przemawiającą głosem potężnym z każdego nieomal ustępu powieści, walącą jak młotem w strusie podwaliny biurokratycznego państwa.

Niejednolitą jest robota sztuki, role artystów są tak malutkie, że chcą sumiennie pisać sprawozdanie muszę coś powiedzieć o każdym akcie.

Akt I. Wieczór wielkanocny tak śliczny w powieści, w przeróbce wyszedł zupełnie słabo i nie sprawił oczekiwanego wrażenia. Niechludow (p. Wiślański) był sztywnym porucznikiem, nie miał ani trochę werwy i zacięcia rosyjskiego hulaka. P. Podgórska grała doskonale, nie jej wina, że autor przerobki pozbawił Katuszę właściwego charakteru. Panie Szymańska i Dobrzańska z ról swych wywiązały się poprawnie. Panie Gorska, Rabcewiczowa i Daniłowiczówna, grały bardzo dobrze.

„Sąd przysięgłych”, stanowiący akt II, w powieści jest arcydziełem literatury rosyjskiej, pozostanie wielkopomnym wyzowaniem, rzuconem sądownictwu rosyjskiemu, Francuza nie odczuł jego doniosłości i zabogatelizował to, co powinno było jaskrawością swoją stać się kulminacyjnym punktem sztuki. Artysty grali to doskonale, ale na nieszczęście autor nie wiele im zostawił do zrobienia. P. Rył miał najwięcej pola do popisu i stworzył znakomitą typ zanego kupca. P. Borawski, p. Popławski, p. Dobrzański, malutkie swe role bardzo umiejętnie odegrali. P. Wiślański sympatycznym był księciem i odczuwało się w nim duszę człowieka, który spojrzal na dno swego sumienia. Rolę Mecenasa (p. Oranowski) autor zredukował do poważnego kiwania głową i jakby z trudem wyrzucających kilku frazesów. P. Oranowski ani na chwilę nie wyszedł z roli. P. Podgórska—Katusza, po zapadłym wyroku, w bolesnym okrzyku wylała bezmiar rozpacz skazanej niewinnie istoty. W tym krzyku było tyle prawdy i bólu, że szarpał nerwami wszystkich.

Akt III. W więzieniu kobiet — doskonale uscenizowany i z ogromnym realizmem napisany. Widok tych mętów społecznych, tego dna nędzy, do której wpędziła istoty ludzkie niedola, za którą najęsciej ustrój społeczny odpowiedzialność przyjąć winien, budził taką grozę, że widzą wstrząśnięty do głębi, pragnął ukończenia aktu, by już nie widzieć tego piekła, tej rozpacznej a bezkresnej męki.

Tu p. Podgórska do mistrzostwa posunęła swą grą, wysoce inteligentna artystka, cierpieniem nieścześnie Katuszę przejęła, uwydatniła sprzeczne uczucia młotające duszą ofiary zachcianek pańskich i w wybuchu rozpacz, w słowach rzekomej nienawiści, rzuconych księciu, wykazała żywiołowy temperament. Pp. Różańska, Dobrzańska, Rab-

Kartka z podróży.

JAROPOWCE.

II.

Gdyby starożytne markizy z czasów Ludwika XIV-go mogły dzisiaj powstać z grobów, zjechać na Ukrainę a zająć do salonów żon oficyalistów, z pewnością były biedaczkami zawstydzili prostoty swoich obyczajów, skromności swoich pretensji, drobnosci długów męzowskich, zaciąganych na wystawność życia, wreszcie kompletnego braku ceremonii na wizytach, przyjęciach, przy spotkaniach w kościele, w polu lub w oborze; i uciekłyby niechybnie pokryte sromem markizy do swoich mogił, uznając swoją niższość wobec o wiele bardziej wyrafinowanego pokolenia pań rządowych, ekonomów, chemików, dyrektorów, mechaników i t. p., które to dopiero potrafiły różnice stanów wyznaczyć, podkreślić i ufortyfikować kodeksem obyczajowym i moralnym, misternym a nierozzerwalnym, mądrym a prześwietnym, i nadewszystko — najabsolutniej niezrozumiałym.

Bo jeżeli mandaryn o jednej gałce przy spotkaniu z mandarynem o trzech gałkach pada przed nim płaciek, uderzając piętami o siebie — to nasz umysł jako tako może się z tem pogodzić, boć te gałki i pawie piórka są oznakami łaski cesarskiej. Tsu-Tsi, udzielonemi za jakoweś polityczne, albo dworskie zasługi; ale niech jaki mędrzec tego świata wytłómaczy, dlaczego pani aptekarzowa czuje się mocno obrażoną, kiedy w kościele wypadnie jej zasiąść na jednej ławie z panią chemikową! dlaczego pani ekonomowa przysyła pan-

nie weterynarzównę w dzień ślubu tylko upominek, „nie mogąc przecież być samej obecną na takim weselu”, a pani mechanikowa dałaby się raczej ukrzyżować, niżby się zgodziła pojechać do miasteczka w jednym powozie z panią kowalową lub ogrodnikową — i nie tylko w jednym powozie, ale w takim samym!

Każdą razą, jak się nam zdarzy bywać na Ukrainie i Podolu, podziwiamy bogactwo tego kraju, gdzie obywatel jest w stanie opłacić nie tylko utrzymanie tak licznych oficyalistów z rodzinami, ale i ich wściekłe fanaberie. Rządca majątku powinien, wedle tutejszych pojęć, mieć czwórke koni do swego rozporządzenia nie dlatego, żeby miał dużo rozjazdów, ale dlatego, żeby się odróżnić od ekonomów, który ma dwa konie; widzieliśmy czasami większe klucze, łączące po siedem folwarków, gdzie wciąż stało na stajni po dwa dziesięcia osiem koni, których głównym i prawie jedynym zajęciem było wozenie pań rządowych w niedziale do kościoła. Klucznica na Podolu otrzymuje dwie kwarty mleka dziennie nie dlatego, żeby tak bardzo lubiła mleko, a dlatego że „ona nie dziewczka, żeby otrzymywać jedną”!

Gdyby jeszcze ci oficyaliści byli ludźmi z jakim takim fachowem wykształceniem — toby się łatwiej rozumiało, że się gospodarowanie z takimi pomocnikami opłaca; ale, jak wiadomo, szkół dla ekonomów u nas brak zupełny, więc cały kontyngens ich werbuje się pomiędzy niedouczone, których z gimnazjum wcześniej czy później wyrzucono i którzy nabrali jakiejś praktyki po różnych majątkach. Rządcami są po większej części ci sami ekonomowie w starszym wieku; bardzo rzadko napotykalmy pomiędzy nimi ludzi, którzyby pokończyli zakłady politechniczne. Tymczasem pretensje

tych panów są, że się tak wyrażymy, odwrotnie proporcjonalne do ich wykształcenia.

Samo przez się rozumiać się, że wszyscy oficyaliści są demokraciami; ale nie w sensie zachodnio-europejskim, gdzie demokracja, jako antyteza do liberała, dąży ku poświęceniu praw i przywilejów jednostki dla zwiększenia pomyślności i potęgi całego narodu, owszem, oni są demokraciami jakoś wedle swojego, miejscowego dialektu, w tem mniej więcej znaczeniu, że nie dadzą sobie arystokratom, t. j. właścicielom majątków, w kaszę dmuchać. Musi tedy obywatel utrzymywać dla panów rządów i ekonomów czwórki i koczować — bryczką lub szarabankiem jeżdżąc tylko pisarze, kowale, albo sami panowie. Trzeba się bardzo starać, żeby wyjść z sądu panów oficyalistów z jaką taką reputacją, boć to sąd bardzo surowy — tak względem chlebowawcy, jak i względem podwładnych.

Co się w tych główkach dzisiaj dzieje, każdy ruch polityczny synała w nie całą garścią nowych wyrazów, pojęć, dążeń i obowiązków! Od lat dziesiątków słyszeli o socjalistach i anarchistach — i niebardzo zdążyli zrozumieć, jaka pomiędzy nimi zachodzi różnica, — a co tu dopiero mówić o komasacji, nacjonalizacji, autonomii, tajemnym głosowaniu, konstytucji lub strajku telefonistów? Okrutna to praca tego wszystkiego się nauczyć, większa nawet aniżeli zapamiętać różnicę pomiędzy czynszem i dzierżawą! Przecie mówią, że w Wilnie bardzo nawet uczeni kadeci nawoływali do bojkotowania Żydów i dopiero się zdziwili, kiedy im zwrócono uwagę, że to nie jest bardzo zgodnem z ich programem politycznym, — cóż dziwnego, że w jakimś tam futorze pan ekonom dostał bólu głowy od tych nowych a niepojętych wyra-

zów. „Nie! jakoś uprzednio żyło się lepiej”!

Ostatnimi czasy zaczęto zwracać baczną uwagę na tutejszych oficyalistów: powstały rozlicznego rodzaju związki stowarzyszenia, kasy oszczędności oraz asekuracje, zabezpieczające im byt na wypadek kalectwa lub starości; niektórzy znani ze swej filantropii magnaci ofiarowali na te cele sumy kolosalne. Wszelako o założeniu serjo szkół, średniego zakładu agronomicznego, dotąd jakoś nie słychać, — a szkoły takie są zarówno tutaj, jak i na Litwie na gwałt potrzebne i to nie pojedynczo, a dziesiątkami. Niemożliwem jest w dzisiejszych czasach, wymagających od gospodarstw rolnych wysokiej kultury, pracować z robotnikami analfabetami, kierowanymi przez ekonomów, myślących, że bywa wielka dziesięcina, ale bywa i mała i regulujących swoje zegarki zimą i latem według wschodu słońca na 6-tą rano.

Jaropowiecka fabryka cukru, w której uwagi spisywałem, leży o dwadzieścia wiorst od stacji „Browki”, drugiej od Koziatyna jadąc w stronę Kijowa, a więc na Ukrainie. Należy ona do towarzystwa akcyjnego i tworzy całe małe państwo, śmiało mogąc rywalizować z niemieckim niemieckim księstwem, tak pod względem obszaru, jak i pod względem bogactwa. — Zwłaszcza zaś w tym roku, kiedy wszystko urodziło się dobrze (za wyjątkiem owsa, który wszędzie na Podolu i Ukrainie chybił najzupełniej) i ceny są też niezłe, mogłoby sobie ludziska choć w tym zakątku zacierać ręce, gdyby mara rozbojów, strajków i rozruchów agrarnych nie wisiła nad głowami w powietrzu. Tu bowiem jest dotąd spokojnie, a choć ceny na robotnika są podwójne, w porównaniu do lat zeszłych — wszelako nie poczwórne

i nie dziesięć razy większe, jak to ma miejsce w rozlicznych miejscowościach Podola. — Czasami wszelako nadchodzi wiadomość, na którą krew w żyłach stygnie: to jakiś strzał w okno poranił siedzącego w pokoju gospodarza, to znowu sterta spłonęła bez zrozumiałych przyczyn, więc strach bierze, żeby i tu nie było tego, co na Podolu, gdzie niejskami całe obłazymie łany świetnej przetrwały palono na pniu, wybijano stądniny do nogi, sprowadzano wojsko... W czernihowskiej gubernii tłumy włościńskich pałacy swoje własne chaty i w beznadziejnym obłędzie obcinają koniom uszy.

Tymczasem agitatorowie nie zaspiają gruszek w popiele, — więc się serce ścisła, kiedy się patrzy na mury takich fabryk, jak Jaropowiecka, lub Chodorowska, zaledwie o kilka wiorst od niej odległa, i pyta się człowieka: co będzie za rok? za dwa? za dziesięć?

Bo przecie te fabryki są istnem dobrodziejstwem dla miejscowej ludności: z 228 cukrowni państwa Rosyjskiego całych sto dwadzieścia osiem znajduje się na Ukrainie i Podolu; reszta sto przypada prawie całkowicie na Królestwo — bo Wołyń, gubernia charkowska i Połtawa liczą zaledwie po kilka fabryk. Każda fabryka wypłaca rocznie co najmniej 200 tysięcy rubli robotnikom, a więc na Ukrainie i podolu dwadzieścia pięć milionów i pół! A przecie są jeszcze i inne zarobki: przy żniwach i wozownicy, przy młóźnie i siewie; w takich Jaropowcach jest zarodowa stadnina, jest śliczne gospodarstwo leśne...

Wszystko jest — tylko ludzi nie ma, niema szkół, niema kultury, niema oświaty, jest dzieć straszna i barbarzyństwo — więc dlatego Jaropowcom daleko do księstw niemieckich.

Stefan Kiuna.

cewiczo, Gorska, Daniłowiczów-
na, grały z realizmem nieporówna-
nym. P. Wiślański utrzymywał
się w spokojnej roli księcia, który
obowiązkiem zadośćuczynienia za
krzywdę przeżyte, nie zraża się ni-
czem i spełnia raz powzięte posta-
nowienie.

Akty IV i V są już pocięte
zakończaniem fabuły, o którą prze-
cie jak najmniej Tolstojowi cho-
dziło.

Z aktu ostatniego autor mógł
uczynić wspaniały obraz, w którym
spętane z wyrzutkami społeczeństwa,
wielkie duchy męczenników idei, roz-
wijające blaski swych dusz promien-
nych, powołują otoczenie do Zmar-
wych powstania. W istocie akt ten
wydaje się zupełnie błąd, pomimo, że
artysty: p. Pogdorska, Pawłowski,
Bryzhański i inni grali bardzo do-
brze. Sztynnym był p. Wiślański.
Wogóle w scenach zbiorowych wi-
działismy znów zespół artystyczny
nieoptymalny. Zapomniałam wspom-
nieć o p. Barwińskiej i p. Okornic-
kiej, których gra zasługuje na spe-
cjalną wzmiankę.

Benefisanka odniosła tryumf
zupelną, do szeregu swych dosko-
nałych kreacji dodała świetny typ
Katuszy, na oddanie której rzadko
Benefisanka porwa się może.
Składano gorąco dziękowano,
deszcz wieniec, kosze, dary, jak
kwiata, a był to zasłużony hold dla
wysoce utalentowanej, wyjątkowo
inteligentnej i pracowitej artystki.

Emilia Westawska.

Z listów do Redakcji.

Mandat żydowski w gub. wileńskiej.

P. Gabriel Sokolowski, b. członek Ko-
mitetu w liście do redakcji „Kurjera Li-
twińskiego” proponuje, aby w imię spra-
wiedliwości udzielił jeden mandat z gu-
b. wileńskiej Żydowi, albowiem
żydowska narodowość nie powinna zostać bez
swojego przedstawiciela w Dumie.

Zgadza się z p. Sokolowskim, że na-
leży dążyć do pogodzenia, a nie do roz-
dzielania niechęci pomiędzy ludnością
pomimo że się uważają w znacznym stop-
niu za element obcy krajowi i że są cen-
nikami, nie kwestionujemy ich praw oby-
watelskich, a po zwycięstwie naszym w Wi-
lińsku nad kandydatów bloku żydowskiego, -
otrzymamy być wspaniałomyślni i ułatwimy
z prowincji. Ale myśl p. Sokolowskiego
wywołuje tylko błąd do przyjęcia, gdy-
by na tej podstawie nastąpiło porozumie-
nie między nami, nie zaś jednej
chłopa postawie każdej narodowości — na
to zgodzi. Ale zaciętność do jednej tyl-
ko się dobrowolnemu uszczupleniu nie-
zależności i bez tego ilości postów polskich
w Dumie.

W. Gizbert.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w czwartek, dnia
14 (15) lutego, Ignacy B. i Brygidy P.
według nowego stylu Walentego Kapł. M.
Jutro: Oczyszczenie N. M. P. — według
nowego stylu Faustyna M. i Jowity M.

— Wiadomości kościelne. Dnia 2 (15)
lutego, t. j. w piątek, jako w uro-
czystość Oczyszczenia Najświętszej
Maryi Panny (Gromniczej), we
wszystkich kościołach wileńskich
stawa z wystawieniem Przenajświęt-
szego Sakramentu.

— Oryginalny rozkaz. Na zasadzie
cyrkularza departamentu policji d. 1
lutego, jako w wigilij uroczystego
święta wszelkie widowiska publiczne
zawieszono.

— Egzaminy. W szkole realnej
zakończono egzamina z 4 klas na
prawo postąpienia do wojska, jako
ochotnika. Kandydatów było 30, zło-
żyło egzamin i otrzymało świadectwo
24 kandydatów.

— Zebranie właścicieli przedsię-
wzięcia handlowych i przemysłowych od-
g. o godz. 8 i pół wieczorem w bu-
dynku cyrkowym przy ul. Ś. to Jer-
ciele, do celu wybrania przedstawie-
licy do komisji, mającej opracować
wypowiedzi dla określenia niezbędnego
współczynnika pracownikom. Intereso-
wani powinni przy wejściu do sali
przedstawić autentyczne świadectwo
poletni właścicieli zakładów handlo-
wych, jak również pozostający pod
opieką, mogą wziąć udział w zebra-
niu nieinaczej, jak w osobie prawnych
klientów. Wspólnik każdego za-
przedstawicieli jedynie po przedsta-
wieniu plenipotencji od reszty współ-
ników tegoż zakładu. Wybory te,
jako ostateczne, będą prawomocne
bez względu na liczbę obecnych.

— Zebranie pracowników przedsię-
wzięcia handlowych i przemysłowych od-
g. o godz. 8 i pół wiecz. w sali

przy ul. Wielkiej pod № 10, w celu
wybrania przedstawicieli do komisji,
mającej opracować przepisy dla okre-
ślenia niezbędnego wypoczynku pra-
cowników wspomnianych zakładów.
W zebraniu tem mogą brać udział:
1) jeden tylko przedstawiciel od
każdego przedsiębiorstwa przemysło-
wego. 2) jedynie pracownicy pełno-
letni i tych tylko zakładów przemysł-
owych, właścicieli których na rok
1906 wykupił świadectwo przemys-
łowe. 3) osoby mające przy so-
bie plenipotencje współpracowników.
Wybory te jako ostateczne będą
prawomocne bez względu na liczbę
obecnych.

— Zebranie właścicieli domów. Dnia
30 b. m. (12 lutego) w lokalu Zarzą-
du miejskiego odbyło się zebranie
członków związku właścicieli domów
w Wilnie.

Na zebraniu tem postanowiono:
1) zwrócić się do władz sądowych
z prośbą o przedsięwzięcie spraw
właścicieli domów z lokatorami;
2) czynić starania w Zarządzie miej-
skim o zmniejszenie podatków, gdyż
ostatnimi laty podatki wzrosły nie-
bywale; 3) żądać od towarzystwa se-
kuracyjnych, by zmniejszyły premjum
asekuracyjne, oraz rozłożyły je na
raty płatne cztery razy do roku;
4) uzyskać od banków zmniejszenie
o 1/20% pobieranych dotąd 6 1/2 %.

Orężem w walce z towarzystwa-
mi asekuracyjnymi i bankami ma
być solidarność członków związku,
oraz kasa pomocy wzajemnej.

Zebranie nadto postanowiło, by
członkowie składali w biurze zwią-
zku wszelkie wiadomości o posia-
danych do wynajęcia mieszkaniach
i sklepach, w celu ułatwienia poszu-
kiwania lokalów.

Projekt otwarcia klubu nie został
rozstrzygnięty z powodu różnicy
zdąć.

— Z Sokół. W sobotę nadcho-
dzącą d. 3 (16) b. m. o godz. 8-ej
wiecz. w lokalu Towarzystwa przy
ul. Gubernatorskiej odbędzie się dla
członków i wprowadzonych gości
wieczornica. Początek tańców o godz.
9. Wstęp dla członków i pań po 2
złote, dla panów nieczłonków po pół
rubla.

— Z teatru polskiego. Najbliższą
premjerą w teatrze polskim będzie
doskonała komedia Henryka Laveda-
na „Margrabia de Priola”. Ujrzymy
ją we środę d. 7 (20) b. m. na bene-
fisie jednego z wybitniejszych arty-
stów naszej sceny, p. Kazimierza
Okornickiego, który wystąpi w roli
tytułowej.

— Komitet Tow. Ochrony Kobiet or-
ganizuje swe zwyczajne posiedzenie
w piątek d. 2 (15) lutego, w sali Za-
rządu miejskiego o godzinie 6 wie-
czorem.

— Pracownia ubrań damskich i
dziecinnych, oraz bielizny damskiej,
męskiej i dziecinnej została ponow-
nie zorganizowana przez wileńskie Tow.
Ochrony Kobiet. Wszelkie obstar-
unki wykonywane są w pracowni
tej dobrze i szybko pod kierunkiem
wykwalifikowanej i zdolnej krawco-
wej po cenach nader umiarkowa-
nych, a także przyjmuje się tam
uczenice do szycia na warunkach
dla nich bardzo korzystnych
i do kroju, za opłatą rb. 5 za
cały kurs. Do komisji pracowni na-
leżą panie: Wojniczowa, Moraczew-
ska i Leszczyńska.

— Inowacja dla „szkaplarni”. Tak
zwane „szkaplarnie”, czyli sprzedaw-
ające przy kościołach świętości, do-
tychczas zawsze rozkładały przed-
mioty kultu religijnego na straga-
nach, narazone na zimno i słońce.
Obecnie przy kościele Ostrobrams-
kim wprowadzono dla „szkaplarni”
inowację w postaci pierwszego kjo-
sku, który został umieszczony na
rogu kościoła, wsunięty nieco między
jego filary. Wkrótce staną jeszcze
obok 3 takie kjoski. Należałoby
tylko zwrócić uwagę, by inowacja
ta nie wpłynęła ujemnie na este-
tyczną harmonję frontowego otocze-
nia.

— Ze stowarzyszenia stolarzy. Na
zebraniu stowarzyszenia stolarzy
meblowych, które niedawno się od-
było, przybyło około 150 robotników
chrześcijan. Przemawiał przewodni-
czący związek robotników budowl-
nych i przyczynę rozpadnięcia się
związku stolarzy i zamknięcia sto-
warzyszenia upatrywał w ciążeniu
robotników do narodowej demokracji,
której przedstawicielem został p.
Montwill.

Pełne sprzeczności podobienie
p. przewodniczącego podobowało się
jednak zebranym i na wniosek jego
postanowiono przyłączyć się do
związku robotników budowlanych.

— Rewizja. W nocy na 28 stycznia
odbyła się w lokalu stowarzyszenia
zawodowego robotników budowl-
nych rewizja z rozporządzenia wy-

działu policji śledczej i trwała 1 i
pół godziny.

Także przestępstwo. Onegdaj reda-
ktorowi „Siew. Zap. Gołosa, Mojże-
szowi Sehattowi, został wręczony akt
oskarżenia w którym zarzucono mu
przestępstwo, mające polegać na
przedrukowaniu z innych pism u-
chwały partji odnowienia
pokojowego.

— Z sądu. Izba sądowa w d. 2
lutego będzie rozpatrywać sprawę
nauczyciela Mendla Bolszewerowa z
Mińska i tkacza Mozesa-Dawida Ka-
lamarsa z m. Ciechanowicz pow.
bielskiego, oskarżonych o przecho-
wywanie literatury rewolucyjnej.
Ulegnie rozpatrzeniu sprawa zwró-
cona z senatu o niezastosowanie Naj-
wyższego Manifestu podczas listopa-
dowej sesji w Grodnie przy wyroku
na Fraję Nowikow, oskarżoną o na-
leżenie do grupy anarchistów-komu-
nistów, a skazanej na 4 lata robót
ciężkich i wyrok na Motela Szlachta-
ra i Izaka Uszenberga, skazanych
na 8 i 10 lat ciężkich robót za za-
mach na życie pomocnika policmaj-
stra Popławskiego, komisarsza Samso-
nowa i stójkowego Karpowa.

— Z sądu wojennego. Sąd wojen-
ny wileński w d. 7 lutego sędzić bę-
dzie w Marjampolu gub. suwalskiej
sprawę włościan Józefa Kalapajtisa
i Jana Juchniewicza, oskarżonych o
zamach na życie wójt. Jerzego Glau-
bisa, podejrzanego o wydanie wła-
dzom nazwisk członków partji soc.
demokratów.

Na karę pieniężną skazał p. polic-
majster wileński stójkowych 8 cyr-
kuła, Prokopa Orlecznia i Jana By-
lińskiego, za niewłaściwe zachowanie
się względem publiczności.

— Zarząd sekcji bezpłatnych obja-
snień składa serdeczne podziękowanie
Elektro-teatrowi „Illuzja” za uprzej-
me zaproszenie na przedstawienie
dnia 28-go stycznia. 180 dzieci mia-
ło prawdziwą radość z oglądania ła-
dnych obrazów.

— Napady. D. 30 b. m. (12 lutego)
dwóch opryszków napadło na Rochę Kur-
landową (zaułek Dobroczyzny № 3) i po-
turbowawszy ją zabrali futro, Kurlandowa
leży w szpitalu żydowskim. Tegoż
dnia jacyś nieznani zranili na ul. Zakre-
tnej Fiedora Siemionowa i zrabowali mu
ubranie. Karolowi Olechnowiczowi na ul.
Raduńskiej złoczyńcy zadali nożami 11 ran
w plecy. Zaareztowano podejrzanego o
ten napad: Ełima Terentjewa, Iwana Dy-
mina i Afanasja Drogowicką.

— Bójka. D. 30 b. m. (12 lutego) gdy
szwacz Leduchowski, Romejko, Ostrowski,
Godlewski, Danowski i Wierszniecki rzezyli
się piwem w piwiarni Szpakowskiego na
Saskiej Kępie, wytkłó między nimi nie-
porozumienie, podczas którego Dowgiello
spokojował Wiersznieckiego, a następnie
udał się w towarzystwie Leduchowskiego,
Ostrowskiego i Romejki do mieszkania
Ostrowskiego po noże. Uzbójczy się w
nie czterech przyjacieli wyszli naprzeciw
spokojowanemu. Gdy spotkanie nastąpiło
związała się znowu sprzeczka i... Romejko
ogrodził Wiersznieckiego nożem w pierś. Na
krzyk zranionego przybiegli znajdujący się
w pobliżu brat jego Józef, któremu na-
pastnicy zadali cios w bok prawy, poczem
ratowali się ucieczką. Zawezwanie Pogo-
towie odwołano oba Wiersznieckich w sta-
nie groźnym do szpitala Sawicz.

— Nieudany pościg. D. 30 b. m. (12 lu-
tego) w pościgu za rabusiami stróż Wi-
centy Antoniewicz (ulica Szkapłerna № 9)
złamał kość goleniową, a robotnik Szymon
Jermolowicz (Anokl, koloja Las Mona-
sterski) wyskoczył rękę. Antoniewicz le-
ży w szpitalu św. Jakóba, zaś Jermol-
owicz w domu.

— Kradzieże. D. 30 b. m. (12 lutego)
skradziono: Sylwestrowi Czebotowi (przed-
pławy) zegarek, futro i ubranie wartości
150 rb.; Polajowi Kwastekowi (zaułek Szwar-
cowy) między kuchnią, łyżki srebrne i u-
branie wartości 100 rb.; włościaninowi Fe-
liksovi Lonkiewiczowi przy ul. Piwnej w
podwórzu domu Baburyna skradziono konia
wartości 125 rb., a włościaninowi Antonie-
mu Ignatowiczowi na rynku Zarzecznym
konia wartości 55 rb.

— Na gorącym uczynku. D. 30 b. m.
(12 lutego) w mieszkaniu p. Jadwigi Re-
wieskiej (zaułek Oranżeryjny) złapano na
kradzieży kilku łyżek srebrnych Rochę
Heber.

— Nieostrożność. D. 30 b. m. (12 lu-
tego) pracujący w zarządzie kolei Polskiej
(Wielka Pohulanka № 14) Marcin Urban-
owicz, niosąc na plecach jakiś ciężar, spadł
ze schodów tak nieostrożnie, że uległ zła-
maniu nogi i żebra. Odwieziono go do
szpitala Sawicz.

— Podrzućcie dziecko. D. 30 b. m. (12
lutego) wieczorem, w domu № 2 przy ul.
Portowej znaleziono tygodniowego chłopca.

— Nieostrożna jazda. D. 30 b. m. (12
lutego) jakiś dorozkarsz zraniał płożami Fran-
cisza Norwojsza (ul. Subocz № 69). Wczo-
raj o godz. 5 po południu wskutek nieo-
strożności woźnicy został przejechany przez
wagony tramwajowy № 60 przy hotelu St.
Georges, strącony tramwajowy Józef Wajsz-
kier, (przed. Słomianka) i uległ silnym obra-
żeniom ciała.

— Pogotowie ratunkowe było onegdaj
czynne w 11 wypadkach.

— Kibarty. W Kibartach obok pogra-
nicznej stacji Ejdunów władza wpadła na
ślad kontrybandy rowolwerów syste-
mu „Braunig”. Aresztowano dwóch urzę-
dników komory, synów popa miejscowego.
Będąc urzędnikami nie podlegali oni nigdy
rewizji na granicy i codziennie przenosili
przez granicę broń, biorąc od handlarzy
po 2 ruble od sztuki. Kiedy zostali are-
stowani, ojciec chciał im użyć i zwrócił
się do władz miejscowych, gdzie ktoś mu
powiedział, że jeżeli synowie jego wyda-
dzą współników, to będą uwolnieni. Ojciec

zawiadomił o tem synów. Kiedy synowie
zawiadomili władze o współnikach, w no-
cy miejscowa władza aresztowała wiele
osób (około 30) po dokonaniu rewizji. Po
przeprowadzeniu śledztwa aresztowani zo-
stali uwolnieni, bo jak się okazało denun-
cjacja była fałszywa. Oburzenie ludności
w Kibartach jest tak wielkie, że pop musi
starać się o przetranslokowanie go do in-
nej parafji.

— Homel. Do Homla niedawno przy-
jeżdżał wice-gubernator p. Podsielawicz,
który złożył wizytę p. Dawidowowi w ce-
lu usunięcia przeszkód ze strony trzpaczy
lun co do eksportu lun surowego z Homla.
Pomiedzy trzpaczami lun prowadzi, jak
wiadomo, agitację demagogiczną p. Dawi-
dow. Przed nim trzpaczy zorganizował
w czasie „dni wolności” żydowski „Bund”.

— Lepel. Podczas ostatniej kampanji
wyborczej zjechał do Lepla z Witebska
znany tam działacz prawdziwie
rosyjski p. Bernow i w porozumieniu
się z duchowieństwem prawosławnym
chciał preferować wybory; początkowo
Bernard namawiał katolików, żeby weszli
w porozumienie z prawosławnymi, lecz
ponieważ katolików była absolutna więk-
szość, nie zechcieli oni wchodzić w porozu-
mienie. Duchowni i p. Bernow założyli
protest na wybory, wysyłając go do p.
Stolypina prezesa ministrów. Takie same
sztuczki chciał czynić p. Bernow w Bo-
ciejkowie i Uszacz; w Bocejkowie prze-
szli na wybory prawosławni; w Usza-
czu zaś katolicy zwyciężyć się nie dali
i zostali wyborcami.

— Parafja Zahacie (pow. Iepelskiego).
Z wielką radością zaznaczyć należy bu-
dzenie się u nas myśli społecznej i naro-
dowej.

Niedawno powstało w parafji zahackiej
Towarzystwo Dobroczynności z in-
icjatywą proboszcza ks. Szukla i grona
ziemian z p. Iwaszkowską na czele, najbar-
dziej ruchliwą na polu pracy społecznej
i zasłużoną obywatelką naszych okolic.
Członkowie, których T. D. liczy już prze-
szło czterdziestu, rekrutują się z miejsc-
nych ziemian, dzierżawców, drobnej szlach-
ty zagonowej i włościan. Narazie włościan
z wielką nieufnością spoglądali na no-
wopowstałe Towarzystwo, lecz obecnie,
dzięki usilwaniom osób, świadomych do-
nieśliż znaczenia współpracownictwa
włościan, pierwsze łody szczęśliwie prze-
lamano. Pod zarządem T. D. znajduje się
2-u klasowa szkoła parafialna, łącząca
przeszło 70-00 uczniów, rozwijająca się na-
der pomyślnie. Bardzo dużo do jej roz-
woju przyczyniają się miejscowe obywa-
telki p. na Julja Tomaszewiczówna i p.
Rożnowska, które pomimo znacznej odle-
głości, przyjeżdżają po 2 razy tygodniowo
na pogadanki.

W czasie Świąt B. N. urządzono cho-
inkę dla dziatwy szkolnej pod kierowni-
ctwem dr. Borkowskiej. Do dziatwy i li-
cznie zebranych rodziców pięknie przemo-
wił ks. Szukla. Działwa wykonała bardzo
udane szeregi swoich pieśni i kilka po-
prawnych deklamacji. Wkrótce T. D.
przystąpi do otwarcia gospody chrześ-
cijańskiej z czytelną ludową przy miejsc-
nym kościele.

Zawiązuje się spółka udziałowa
w celu utworzenia sklepu towarów kolo-
nialnych i żelaznych; myśl ta znajduje
ogromne uznanie i poparcie u miejscowej
drobnej szlachty.

— Petersburg. Polski Komitet
Wyborczy i w tym roku wykazuje
dużą działalność i ruchliwość. W d. 1 lu-
tego odbędzie się zebranie przewyborcze
polskie w lokalu Towarzystwa Techniczne-
go. Odezwa Komitetu zaznacza, że w
przeszłym roku solidarność Polaków przy
wyborach w Petersburgu zdobyła dla nich
podziw, szacunek i wagę polityczną. Obe-
nie Komitet nawołuje do takiej samej
działalności i w tym roku i w odezwie
ogłasza, że na wiecu ogólnym większością
głosów postanowiono głosować na listę
kandydatów „kadetów”.

— Kijów. Jak wiadomo, władze kijow-
skie zamknęły na czas stanu wojennego
świeżo powstałe polskie Tow. „Oświata”.
Obecnie ukraiński dziennik kijowski „Ra-
da” pisze, że doszła wieść, jakoby wska-
tka skargi wniesionej do Petersburga, wła-
dza ministerjalna zniósła rozporządzenie
administracji kijowskiej i tem samem po-
zwoliła „Oświacie” rozpocząć na nowo
przerwaną działalność.

— Zebranie delegatów Kółek rolni-
czych powiatowych gub. warszawskiej, re-
prezentujących 12 powiatów, odbyło się
w Warszawie d. 29 b. m. (11 lutego) pod
przewodnictwem p. Wł. Grabskiego. Naj-
piśniej referował p. Antoni Wieniawski w
sprawie kas pożyczkowych - oszczędności-
wych, między innymi proponując zakłada-
nie kas prywatnych dla drobnego kredo-
tu, które byłyby koniecznym uzupełnieniem
kas masywnych skrepowanych rozmaite-
mi formalnościami. Zakładanie takich kas
jest znacznie ułatwione skutkiem zatwier-
dzenia ustawy z d. 14 września i 24 paź-
dziernika 1905 r. Staraniem Tow. ko-
operatywistów powstaje w Warszawie spółka
handlowa (Nowogrodzka 42) której celem
będzie między innymi dostarczanie towa-
rów dla sklepów i spółek wiejskich. W
gub. warszawskiej jest obecnie 86 Kółek
rolniczych. W Kółkach tych na wiosnę
dokonany zostanie szereg doświadczeń roln-
nych.

— Kursy rolnicze. D. 29 b. m. (11 lu-
tego) odbyło się w Warszawie otwarcie
kursów 10-dniowych dla pracowników roln-
nych. Zapisało się 50 słuchaczy, przedsta-
wicieli wyższej administracji rolnej ze
wszystkich miejscowości kraju.

— Polki w Westfalji. W Herne
(Westfalja) będzie wkrótce utworzony
związek kobiet polskich. Zebranie inau-
guracyjne wyznaczono na 4/17 lutego.

— Łódź. Komisja wyborcza guber-
njalna w tych dniach ma rozpatrzyć skar-
gi na nadwyżkę, jakich się dopuszczono
przy wyborach robotniczych w 11 łódzkich
fabrykach.

Z całego świata.

— Przeciwnik miliardom amerykań-
skim. W Ameryce coraz bardziej rozsze-
rza się walka przeciw miliardom. Z No-
wego Yorku donoszą, że ruch przeciw

związkowi kapitalistów potęgnieje z dniem
każdym. Wzmagają się on bez litości z po-
wodów energicznych i niesłabnącej inicjatywy
prezydenta Roosevelta, budząc obawę w
kołach miliarderskich. Każdy stan chce być
pierwszym na drodze do przesładowania
i zwalczania wyzyskiwaczy ludu. Niedawno
stan Ohio, w osobach wielkiego jury w Fin-
dlay wydał odrazu 930 wyroków, oskarża-
jących uczestników związku, a grożących
im 999 latami więzienia i 300 milionami
kar pieniężnych. Oskarżenia te głównie
skierowane są przeciw związkowi nafto-
wemu za gwałcenie prawa przeciw wyzys-
kowi. Raktellerowi osobiście za jego u-
dział grozi kara: około 180 lat więzienia.

— Życzenia Wilhelma II. Pewne pi-
smo niemieckie zaprosiło wybitnych Niem-
ców różnych zawodów do złożenia z oka-
zji urodzin cesarza odpowiednich życzeń.
Między innymi Maksymilian Hordla wyraził
takie życzenie: „Życzę cesarzowi, aby
uświadomił sobie godność królewską i ży-
ł mu uświadomienia sobie, że ktoś, z tytułu
wysokiego rodu swego postawiony na
najwyższym szczeblu hierarchji państwowej,
nie potrzebuje jeszcze na każdym
kroku udowadniać, że jemu z osobistych
zasług miejsce to się należy; niech uświad-
domi sobie, że poniekąd narusza podwalnie
królewskiej, jeśli, chcąc swe osobiste za-
sługi na pierwszy plan wysunąć, staje do
współzawodnictwa, narażającego go na po-
równania bardzo niebezpieczne.”

— Wiarogodne wiadomości o Tol-
stoju. Gazeta duńska „Politiken” posiada
specjalność w komponowaniu niebywałych
historijek, które naturalnie zostają brane
na serio i oddziwki znajdują zwłaszcza w
prasie zagranicznej. Ostatnia „błaga” tej
gazety dotyczy wynurzeń syna Lwa Tol-
stoję o swym ojcu. Przypuszczamy niektóre
„wiarogodne” ustępy: „Stary żyje marnie.
Miesiąc nigdy nie jada, żywi się głównie
korzonkami, kartoflami etc. Ostatnimi cza-
sy urozmaicił jednak sobie jadospis — jada
bowiem także świeże stęrawy. Kapie
się na świeżem powietrzu codziennie w
lecie i w zimie, a tak jest zahartowany,
że bez szkody dla zdrowia może nago prze-
biegać dłuższe przestrzenie w mroz 30
stopniowy. W Jasnej Polanie wszystkie
narządza rolnicze są jego roboty. Trzy go-
dziny snu na dobę wystarcza mu zupeł-
nie”. Historję tę bez zastrzeżeń przedruko-
wały niemal wszystkie gazety duńskie i
szwedzkie.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

— Wybory w Moskwie. W Mos-
kwie z ogólnej liczby podanych
wponiedziałek 36673 gł. kandydaci par-
tij k.-d. otrzymali 55%, monarchi-
ści i październikowcy 32% i lewy
blok 13%. Sami październikowcy
otrzymali 24% ogólnej liczby gło-
sów t. j. prawie dwa razy więcej,
niż blok lewy. W Moskwie najsil-
niejszą partją są kadeci, a potem
październikowcy.

Kadeci w każdym z 17 cyrku-
łów mieli większość i dzięki temu
wszyscy wyborcy z Moskwy (w li-
czbie 160) są kadetami. Przed wy-
borami partja k.-d. obiecywała dać
jeden mandat wybranemu z kurji
robotniczej, ale teraz zamierzają
przeprowadzić tylko kadetów:
ks. Dołgorukowa, prof. Kisewettera,
adw. przys. Teslenkę i adw. przys.
Maklakowa. Październikowiec Gu-
czkow przepadł.

— Kandydaci kadetów z Peters-
burga. Partja k.-d. na 6 miejsc z
Petersburga do Dumy wystawiła
listę kompromisową, zawierającą 7
nazwisk: J. Hessen, N. Kutler, P.
Struwe, T. Rodiczew (kadeci),
prof. Maksim Kowalewski (z partji
reform demokratycznych, właściwie
bezpартyjny) duchowny prawosła-
wny Pietrow (bezpартyjny) i robot-
nik, który zostanie wybrany z kurji
robotniczej. Rodiczew o ile zostanie
wybrany z twerskiej gub. zostanie
z tej listy wykreślony.

— Anikin. Wyborcy gminy kar-
łowskiej powiatu pietrowskiego wy-
brali Anikina na swego pełnomocni-
ka. Po unieważnieniu przez rząd
tych wyborów, włościanie wybrali
powtórnie Anikina.

— Monopol agencji petersburskiej.
Podanie hr. Bobryńskiego, Baszma-
kowa redaktora „Prawit Wiestnika”
i Sabanina o utworzeniu nowej
agencji telegraficznej rząd odrzucił,
albowiem istnieje dla tych samych
celów petersburska agencja tele-
graficzna.

— Echa eksproprijacji 800.000 rb.
Rząd rosyjski żąda wydania ukry-
wającego się w Szwecji poddanego
rosyjskiego Czerniaka, podejrzewa-
nego przez rząd rosyjski o udział
w eksproprijacji na Fonarnym za-
uktu.

W Szwecji i zagranicą opinia
publiczna sprzeciwia się wydaniu i
stara się wpłynąć na rząd szwedzki.
W Danji w piśmie „Politiken”
Jerzy Brandes ogłosił list otwarty
do narodu szwedzkiego; we Francji
„Liga przyjaciół praw człowieka”,
której przewodniczącym jest Anatol
France zbiera podpisy z protestem
przeciwko wydaniu Czerniaka w ręce
rządu rosyjskiego a więc i pod sąd
polowy; niedawno w Paryżu odbył

się mityng, protestujący w Szwecji opinia publiczna również coraz głośniejsze oświadcza się przeciwko wydaniu. Rząd szwedzki zgodził się wydać Czerniak, ale na warunkach następujących: 1) aby Czerniak sądzone był przez sąd zwyczajny, nie zaś wojenno-polowy, 2) aby oskarżenie dotyczyło tylko sprawy udziału w ekspropriacji na załku Fonarnym i 3) aby Czerniakowi wolno było porzucić bez żadnej przeszkody terytorium rosyjskie zaraz po odbytej karze w razie zasądzenia i natychmiast po wyroku sądowym w razie uniewinnienia. Rząd rosyjski odmówił przyjęcia 3-go warunku i rząd szwedzki uwolnił na skutek tego Czerniaka z więzienia.

Głosy prasy rosyjskiej.

Z powodu utworzenia się w Petersburgu bloku lewych partii przeciwko kadetom, „Towariszcz” pisze: „My, zwolennicy jednej listy lewych partii, włączając kadetów, dążymy do zupełnie określonego celu. Chcemy wzmocnić łączność między Dumą państwową a ludnością, — chcieliśmy, aby posłowie w Dumie byli wyrazicielami woli ludności i aby lud popierał swoich przedstawicieli. W zeszłym roku bojkot wyborów przez partie lewe, tej pod względem politycznym najbardziej czynnej części ludności, przeszkodził utworzeniu silniejszej łączności pomiędzy Dumą i pewnymi warstwami ludności, przedewszystkiem — klasą robotniczą... Teraz partia k.-d. nie dopuściła do tego zjednoczenia lewych, tego utworzenia ścisłego związku między ludnością Petersburga a Dumą. Nie będziemy wchodzić w główne motywy tego postanowienia... Możliwe, że wybory dadzą kadetom zwycięstwo, nawet świetne zwycięstwo.

Wtedy rozumni politycy tej partii będą się śmieli z nas, sentymentalnych marzycieli: widzicie — powiedzą — ludność jest z nami, wy, lewi, jesteście bezzilni walczycie z nami. Tak, ludność, mająca cenzus wyborczy, może głosować za kadetów; cenzus wyborczy 11 (24) grudnia i wyjaśnienia senatu, być może, zabezpieczyły kadetom zwycięstwo nad lewicą... Ale — wyciąga stąd dalej wniosek „Towariszcz” — „odtąd liberalizm (przynajmniej w Petersburgu) zrywa prawie z demokracją”. „Uświadomione elementy demokracji nie mogły się cieszyć z powodu usunięcia się od nich na prawo w czasie nieodpowiednim naszym liberalów (to znaczy kadetów — przyp. red.). Rząd bezwzględnie odniósł zwycięstwo, wnosząc niegodę w szeregi lewicy — a zwycięstwa rządu nas nie wprowadzają w zachwyt, przeciwnie, budzą w nas uczucie smutku”.

Ale „kości są rzucone”, kończy swój artykuł w „Towariszczu” pan S. Prokopowicz i nawołuje do głosowania przeciwko kadetom na listę lewicy zjednoczonej bez kadetów.

Wybory do Dumy.

Petersburg. Ogólny rezultat wyborów do dnia 30 stycznia: wyborców od gmin, robotników, kurji miejskiej, drobnej i większej własności jest 5086, z tej liczby 1301 monarchistów, umiarkowanych 789; lewych 2112 i partii narodowych 325, bezpartyjnych 321, niewiadomych partii 224.

Minister spraw wewnętrznych powiadomił petersburskiego naczelnika miasta, że sprzedaż druków dozwolona jest przez cały dzień w święta w sklepach ruchomych i na ulicy.

Wybory w Kownie.

(Tel. wł.)

Na zjeździe powiatowym wybrani zostali na wyborców do gubernji ziemianie: Benedykt Tyszkiewicz, Stanisław Kognowicki, Zygmunt Mackiewicz i Gojzewski.

Wybór z miasta Reina został skasowany. Na jego miejsce wchodzi Grodecki, Polak.

(Rein był jednym z sześciu wyborców, wybranych z Kowna, gubernjalna Komisja wyborcza wykreśliła go, jako nie mającego cenzusu, wobec tego jego miejsce zajął kandydat, mający po nim największą liczbę głosów. Korespondent nasz donosi, że podobno administracja zakwestionowała i prawowitość drugiego wyborcy żydowskiego, Syrkina. — Red.)

Kandydatury poselskie w Królestwie.

(Tel. wł.)

Centralny Komitet Wyborczy Narodowy na posiedzeniach, odbytych w sobotę, niedzielę i poniedziałek, uchwalił zalecić natępujące kandydatury poselskie:

W Warszawie. Dmowski i Nowodworski.

W Łodzi. Aleksander Babicki.

W gub. warszawskiej. Ks. Jan Gralski, Władysław Grabski, Władysław Nowca, Józef Głowacki (włoszanie).

W gub. łomżyńskiej. Dr. Harusewicz, Mieczysław Skarżyński.

W gub. płockiej. Henryk Konic, Michał Bojanowski.

W gub. siedleckiej. Stanisław Sunderland, Józefat Błyskosz, Ludwik Bryndunacki (włosz.).

W gub. lubelskiej. Antoni Hempel, Stanisław Śliwiński, Piotr Zak (włosz.), Władysław Plewiński, Bronisław Malowski.

W gub. radomskiej. Henryk Dembiński, Antoni Bieliński, Józef Ostrowski.

W gub. kieleckiej. Wiktor Jeroński, Henryk hr. Potocki.

W gub. piotrkowskiej. Edward Pełowski, Stanisław Justyna (włosz.), Władysław Żukowski, Władysław Potocki.

W gub. kaliskiej. Parczewski, Suchorzewski, Wincenty Orłowski.

W gub. suwalskiej. Komitet Centralny nie postawił żadnej kandydatury, pozostawiając sprawę porozumienia z Litwinami Komitetowi miejscowemu.

Piąta kandydatura w gub. warszawskiej, piąta w gub. piotrkowskiej i trzecia w gub. kieleckiej ustalone będą na posiedzeniu sobotnim.

(Przysłana nam lista zawiera nazwiska członków wszystkich 3 skoncentrowanych stronnictw, a między innymi i p. Dmowskiego z Warszawy. Świadczy ona najlepiej o sumienności i wiarygodności warszawskiego korespondenta „Kurjera Litewskiego”, p. Stefana Górskiego, który, jak się zdaje, chce koniecznie pozyskać miano zawodowego kłamcy. — Red.)

Telegramy.

Dnia 31 stycznia (13 lutego).

Petersburg. Ministerjum sprawiedliwości podało projekt do Rady ministrów wprowadzenia wyroku warunkowego. Wyroki skazujące na kary pieniężne do 500 rb. lub na więzienie do 16 miesięcy mogą być odroczone, o ile sąd uzna to za stosowne. Odroczenie wykonania wyroku może być przy karze pieniężnej na 3 lata, przy karze na więzienie na 5 lat. Odroczenie kary nie może być stosowane do przestępców raz już karanych. O ile skazany dobrowolnie zadowolony poszkodowanego, wyrok kasuje się. Warunkowe wyroki będą mogły wydawać wszelkie instytucje sądowe, aż do sądu naczelnika ziemskiego włącznie.

Petersburg. Rada ministrów przesłała ministrowi skarbu dla wniesienia do instytucji prawodawczej zatwierdzonego Najwyższej dnia 26 b. m. projektu podatku od dochodu. Minimum dochodu podlegającego podatkowi jest 1000 rb. Co się dotyczy obliczenia dochodu z dóbr ziemskich, minister skarbu wraz z ministrem rolnictwa i urządzeń rolnych ma wypracować sposoby obliczania dochodu z majątków ziemskich wobec wprowadzenia nowego podatku. Rada ministrów przypuszcza, że dochód z podatku od ziemi może być przekazany na rzecz instytucji samorządu, o ile w miarę napływania tego podatku okaże się to niezbędnym. Norma podatku od towarzystw akcyjnych nie jest ustalona, ministerjum skarbu ma jeszcze tę kwestję opracować. W razie wprowadzenia podatku projektowanego, upada podatek mieszkaniowy i przemysłowy, jako analogiczne.

Komisja specjalna do spraw stowarzyszeń i związków pod przewodnictwem Draczeńskiego odmówiła ulegalizowania partii „własności ludu”, nie wskazano bowiem w ustawie sposobu wystąpienia członków z tej partii i czasu zwoływania zebrań ogólnych; drugim motywem odmowy jest fakt oddania pod sąd trzech członków założycieli za przestępstwo, przewidziane w § 51 i 129, za co grozi kara pozbawienia praw.

Petersburg. Ministerjum spraw wewnętrznych kategorięcznie zaprzeczyło pogłoskom o jakoby mających mieć miejsce zakupach zboża i nasion do gubernji, które dotknęła klęska głodowa. Londyn. Król w moim wietronowej stwierdził, że stosunki z państwami nie uległy zmianie, wyraził współczucie z powodu katastrofy w Kingston i dziękował St. Zjednoczonym za pomoc; odwiedził Emira Afganistanu w Indji utrzymały dobre stosunki. Co do stanu finansów nadmieniał król, że są spodziewane oszczędności, wyraził w dalszym ciągu żal z powodu różnicy zdań izby wyższej i niższej, która wywołała poważne konflikty i na zakończenie wymieniał projekty ministerjum: o utworzeniu wojsk pomocniczych w Indji, o reformie uniwersyteckiej i administracji w Irlandji i koncesjach szynkowych, o sędziach apelacyjnych, o uregulowaniu dnia roboczego w kopalniach i o udziale kobiet w korporacjach.

Londyn. W izbie niższej podczas debat nad adresem, Balfour wyraził wątpliwość, czy podczas sesji bieżącej uda się przeprowadzić reformy nawet przez izbę niższą, reorganizacja zaś izby wyższej nie usunie wątpliwości różnicy zdań dwóch izb. Campbell Bannerman w odpowiedzi powiedział, że położenie jest bardzo poważne, że zatarg wyniki z powodu odrzucenia w izbie lordów dwóch projektów, których urzeczywistnienia żądał lud. Rząd nie chce zniesienia izby lordów, ale uregulowania stosunków dwu izb. Sprawa musi być załatwiona obecnie. (Burzliwe oklaski). Należy stworzyć stan rzeczy taki, żeby lud mógł urzeczywistniać przez izbę swoje żądania. W dalszym ciągu Campbell mówił, że nie może być dwóch zdań, czy Irlandja ma prawo kwestje lokalne załatwiać sama, bez odnoszenia się do parlamentu. Irlandja w ten sposób będzie korzystała z tych samych praw, co i inne kolonie, ani trochę nie osłabiając związku między trzema częściami państwa. Landsdowne w izbie wyższej powiedział, że lordowie oprą się rządowi tak w izbie wyższej, jak i poza nią w kwestji reformy izby lordów, i pytał się, czy reformy w Indji będą sięgać aż do fundamentów sposobu rządzenia. Ripon odpowiedział, że należy uczynić pewne kroki dla zadośćuczynienia żądaniom niemal całej Indji. Minto zwołał komisję dla obrad w tej sprawie.

Melbourne. Minister kolonii zawiadania general-gubernatora o kwestjach, które będą debatywały się na konferencji ogólnopanstwowej, a mianowicie: o statucie konferencji, o radzie ogólnopanstwowej, o cłach różniczkowych na towary angielskie, o obronie imperjum, o naturalizacji emigrantów; następnie będą debatywały się kwestje o sędziach apelacyjnych i o rozszerzeniu wpływów angielskich na oceanie Spokojnym.

Tokio. Książę Fuszima wyjechał do Anglii.

Izba przyjęła budżet bez poprawek, po raz pierwszy od początku swej egzystencji. Opozycja jest bezsilna.

Teheran. Szach na prośbę parlamentu zgodził się na wprowadzenie odpowiedzialności ministrów miejscowego samorządu i niezależności sądu od administracji. Ludność uspokoiła się.

Nowy-Jork. Około Blocklandu statek pasażerski „Larcymond” najechał na skałę. Ze 150 pasażerów na statku uratowano 10. Szkatla osiadła na mieliźnie, załoga jej uratowana.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

Przyjechali do Wilna:

Hotel St. Georges: hr. Wiktor Starzeński, ob. Bolesław Skirmunt, ob. Władysław Meyzstowicz, inż. Gustaw Reinhardt. Hotel Europejski: ob. Stanisław Chłupski, ob. Witold Mikszewicz, ks. Alojzy Ellert, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Paweł Tarasowicz, leśn. Aleksy Trocki, inż. Wincenty Górski, fabr. Ewald Flemming, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Tomasz Zahorski, ks. Mieczysław Pietruszkiński, ks. Jan Gintowt, ks. Tomasz Burbo, ks. Jan Łoszakiewicz. Hotel Francuski: ob. Piotr-Kazimierz Skarżan. Hotel Włoski: ob. Adam Lisowski, kap. Mikołaj Rosz, dr. Symforjan Sawicki, ob. Franciszek Bergman. Grand Hotel: ob. Helena Winogrodowa, dr. Lidja Dementjewa, dr. Piotr Możejkin, ob. Natalia Tyszkowska, kontr. Aleksander Ziemel. Hotel Imperial: nac. ziem. Michał Sztark, ob. Kazimierz Szalewicz, adw. przys. Bronisław Urbanowicz, ob. Aleksander Oja, ob. Jan Szpiegalski, ob. Sylwester Paruszewski. Hotel Sokolowski: adw. przys. Wiktor Janczewski, kap. Nochim Sutin, rot. Edward Kilstedt, ob. Józef Slotwinski, ob. Marja Kozł-Poklewska, ob. Stanisław Buciewicz. Hotel Katarzyn: ob. Franciszek Tamulewicz.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

W-ny p. Danilewicz. Trudno radzić. Proszę zażądać okazowe numera „Biesiad